

Jeziorany – bajeczka dla niedorośłych

7 czerwca 2016

Za górami, za lasami była sobie hodowla świń Państwa Jeziorańskich. Nazywała się „CHLEW JEZIORANY”, tak głosił szyld nad bramą. Tysiące świń żyło w tym chlewie, tucząc się i rozmnażając.

Świnie traktowały Jeziorańskich jak swoich – nie rozpoznawały różnic pomiędzy sobą i nimi, albo może różnice zauważały ale uznawały za nieistotne i przez to ignorowały. Myślały, że Jeziorańscy mają jakieś „dojścia” i dlatego dostarczają im jedzenie a tak poza tym to Jeziorańscy są „jednymi z nich”. Pozwalały więc Jeziorańskim (w swoim mniemaniu) być szefostwem. Hodowla rozwijała się świetnie. Przyszedł jednak czas na wielki ubój. Trzeba było zaszlachtować więcej niż połowę świń aby zrobić miejsce na nowe świnie a także zarobić pieniądze. Ot, normalny bieg rzeczy! Jeziorańscy byli nowymi gospodarzami i nie wiedzieli jak się do tego zabrać. Oczywiście, od czasu do czasu jedna świnia była szlachtowana na domowe potrzeby. To było łatwe – świnia po prostu „znikała” i reszta świń nie zwracała na to uwagi. „Gdy zaczniemy zabijać połowę z nich, świnie się z pewnością zorientują i nas żywcem zjedzą!” – pomyśleli Jeziorańscy. Postanowili więc się udać do swoich sąsiadów, państwa Podlaskich, którzy mieli wielki chlew nieopodal i wiele doświadczenia w hodowli. Pan Podlaski uśmiechnął się pod wąsem gdy usłyszał pytanie mu zadane. Jest to bardzo proste, powiedział, ale musi być robione planowo. Po pierwsze musicie zmienić szyld. „CHLEW JEZIORANY” musi być zastąpiony przez „DUMNY NARÓD JEZIORANY” lub coś w tym guście. Widzieliście mój szyld? Ja mam „WOLNY NARÓD PODLASIE”. Świnie to lubią. Zaczynają myśleć, że są częścią czegoś wielkiego i są dumne ze swojego chlewa. Ha, ha, ha! Jest to coś wielkiego ale nie to co one myślą! Rozbudowanie patriotyzmu w świniach jest kluczowe. Trzeba rozpowszechniać slogany jak „Ojczyzna

jest jak matka, o matce nie wolno mówić źle,, i tym podobne kretyństwa. Będziecie zaszokowani jak szybko świnie to polubią!

Można to zawsze udoskonalić i skomplikować, uczynić przerastające świńską inteligencję – wprowadzić DEMOKRACJĘ i WYBORY. Wtedy świnie będą całkowicie zagubione w wykreowanym systemie ale jednocześnie poczują się bardziej „współwłaścicielami” chlewa z większym poczuciem obowiązku aby nawet oddać życie w jego obronie. I o to właśnie chodzi. Stwórzcie im parlament, sądownictwo, siły porządkowe. Świnie będą się prześcigać we wspinaniu na nieistniejącą drabinę postępu społecznego – udowadniając całemu światu, że „większa świnia” jest tylko, jak w przysłowiu: „WIĘKSZĄ ŚWINIĄ”! Ale dla nas to wspaniała zabawa obserwując ten świński cyrk. Czasami jedna czy druga świnia jest trochę sprytniejsza i zaczyna rozumieć sytuację. Trzeba ją natychmiast okrzyknąć „wrogiem systemu” (co jest aktualnie prawdą ale świnie to rozumieją jako “zdrajcę” i „wroga narodu”) albo... wariatem! Tak czy siak, nie jest to zbyt wielkie zagrożenie dla nas. Widzisz, świnie są „odporne na wiedzę” jak to ja nazywam. Mają one po prostu wrodzone uprzedzenie do zmiany zdania – świni nie możesz przekonać nawet gdy masz 100% argumenty. Nawet jeśli Ci ona pozwoli te argumenty użyć i w końcu przegra w dyskusji, wtedy zamiast zmienić zdanie (dla własnego dobra!) ona się na Ciebie obrazi! Widać musi bronić tego wyimaginowanego Świata w swoim mózdzku aby się nie zawalił. No cóż, Bóg stworzył świnie w ten sposób i tak ma pozostać, a my, wybrani przez Boga, mamy te świnie na własność!

Aha, jeszcze jedno – zawsze musisz im dawać dwie opcje do wyboru. Świnie nie są w stanie samodzielnie myśleć i dawanie im prostego wyboru (możliwie najprostszy = tylko dwa wyjścia) daje im poczucie bycia decydentami podczas gdy w rzeczywistości nie decydują o niczym. A więc pamiętaj: lewo czy prawo, białe czy czarne, wschód czy zachód, piekło czy niebo, dwie dominujące partie polityczne itd., itp. My to

aktualnie posunęliśmy o krok dalej. Drukujemy różne numerki na papierkach i nazywamy to pieniądzem. Świnie wprost zabijają się nawzajem aby dostać jak najwięcej tych bezwartościowych kawałków celulozy. Jest to ponad świńską wyobraźnię, że to one same, ich pot, poświęcenie i wiara w wartość tego kawałka papieru z nadrukowanym numerkiem czyni go wartym, powiedzmy, kilo kartofli czy litr mleka.

Dla naszego bezpieczeństwa wprowadziliśmy kodeks prawny, który ogranicza co świnie mogą aktualnie robić. Za wszelkie czyny zakazane przez kodeks świnie są karane „zgodnie z prawem”. Aktualnie, z czasem, możesz doprowadzić do tego, że wszelkie działania potencjalnie korzystne dla świń (a niebezpieczne dla nas) świnie będą uznawać za moralnie „nie do pomyślenia”. Ot taki „bezpiecznik” wbudowany w ich mózgdzki! Oczywiście są na tyle głupie, że wierzą w ten kodeks i myślą, że postępowanie zgodnie z prawem obejmuje WSZYSTKICH W „PAŃSTWIE” – czyli nas też. Czasami gdy pomyślę o tym śmieję się do łez!

Gdy przychodzi czas masowego uboju, ja i mój sąsiad udajemy, że zaczynamy się o coś kłócić. Jest to pomału eskalowane do formy konfliktu pomiędzy chlewami, ehmmm..., powinienem powiedzieć „NARODAMI”. Ta eskalacja musi być powolna i tak zrobiona aby świnie w obu chlewach zaangażowały się i zaczęły nawzajem nienawidzić. Nie możesz im zwyczajnie rozkazać aby poszły i zabiły moje świnie – oczywiście by Cię nie posłuchały i zaczęły być podejrzliwe, ale, na przykład, potajemnie zaszlachtuj kilka świń u siebie i zwał winę na świnie z mojego chlewa. W takim przypadku Twoje oficjalne ogłoszenie, że „wróg” Wasz chlew zaatakował sprawi, że świnie uwierzą w autentyczne zagrożenie dla „narodu” wymagające akcji w samoobronie. Potwierdzeniem dla nich, że ich ocena sytuacji jest właściwa będzie zauważalna nienawiść moich świń do Twoich świń, spowodowana podobną akcją „terroryzmu” zainscenizowaną przeze mnie w moim chlewie. Krótko mówiąc, trzeba wmówić świniom, że teraz jedyną drogą ratunku jest walka – zabijanie świń z „wrogiego” chlewu. Jest to z punktu widzenia świń ich

samounicestwienie ale one tego nie zauważają. Oczywiście trzeba być kompletnym kretynem aby ten logiczny przekręt „kupić” jako prawdę ale, sam zobaczysz, świnie są!

Nie jest istotne czy każda świnia w moim chlewie będzie po mojej stronie – może uciec i dołączyć do chlewa „przeciwnika” – najważniejsze aby każda świnia wybrała jedną ze stron i była gotowa zabijać świnie po drugiej stronie. Nie ważne która świnia którą zabije; ważne żeby były martwe podczas gdy my nie musimy nawet ruszyć palcem! Po skończonym uboju policzymy ile świń Twoich, ile moich – zrobimy rozliczenie końcowe. I wiesz co jest w tym wszystkim najwspanialsze? Pozostałe przy życiu świnie okrzykną Cię „bohaterem narodowym” i „wspaniałym wodzem”, który powinien natychmiast zacząć przygotowania do następnej wojny, rewanzu nad wrogiem. Nie jest to komiczne?! Wygląda jak świnie chcą być szlachtowane! One nie mogą pojąć, że wszystkie bez wyjątku wojny są najważniejszą i niezbędną częścią tego systemu ekonomicznego. Bez wojen nasz system by nie istniał.

I tak to – jedna wojna między chlewami podążała za następną, wszystko zgodnie z planem dostaw wieprzowiny.

Autorstwo: Andrzej Suda

Źródło: Wolna-Polska.pl